

Ks. Jacek Grzybowski: Szkoła Eucharystii siostry Faustyny Kowalskiej

Nie ma wiary bez realnego zaangażowania. Stąd uczestniczenie w Eucharystii powinno angażować w takim wymiarze, w jakim możliwe jest dla zwykłego człowieka budowanie świata wolnego od niesprawiedliwości i przemocy – pisze ks. Jacek Grzybowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Rzeczywiście Obecny.

*Kłaniam się Tobie, anielski Chlebie,
Z głęboką wiarą, nadzieją, miłością
I z głębi duszy uwielbiam Ciebie,
Choć jestem nicością.*

św. s. Faustyna

Przesłanie św. s. Faustyny o miłosiernej miłości Jezusa do ludzkości należy – jak wiemy – do jednego z najważniejszych religijnych, mistycznych i społecznych wydarzeń z życia Kościoła katolickiego. Czytając *Dzienniczek* odkrywamy prostotę, a jednocześnie niepojmowalną głębię zjednoczenia, jakie następuje pomiędzy zwykłą polską zakonnicą a Chrystusem. Intensywność tej oblubieńczej miłości fascynuje i porywa. Jednak uważna lektura *Dzienniczka* uzmysławia nam, że owo mistyczne spotkanie dokonuje się zawsze w perspektywie wspólnoty Kościoła, wspólnoty sakramentów i zakonnego

posłuszeństwa. Nie powinno zatem dziwić, że wiele miejsca w opisach duchowych doświadczeń Faustyny zajmuje kult Eucharystii – szczególne nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu:

Hostio święta, w której zawarty jest ogień najczystszej miłości, który płonie z łona Ojca Przedwiecznego, jako z przepaści nieskończonego miłosierdzia dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników. Hostio święta, w której zawarte jest lekarstwo na wszystkie niemoce nasze, lekarstwo płynące z nieskończonego miłosierdzia, jako z krynicy, dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników (Dzienniczek, nr 356).

Jeśli bowiem s. Faustyna spotykała, rozmawiała i doświadczała obecności Chrystusa, który przychodził do niej, mówił i przebywał z nią, to w sposób oczywisty przeżycia te przenosiły się na doznawanie trwałej i realnej obecności Jezusa w świętej Hostii.

Podczas Mszy świętej, którą odprawiał ojciec Andrasz, widziałam małe Dziecię Jezus, które siedziało w kielichu Mszy świętej, z wyciągniętymi rączkami ku nam. Po głębokim spojrzeniu – powiedziało mi te słowa: Tak mieszkam w sercu twoim, jako Mnie widzisz w tym kielichu (*Dzienniczek*, nr 1346).

Dzienniczek uczy więc nas, że prawdziwymi chrześcijanami stajemy się wtedy, gdy pozwalamy formować się w szkole Eucharystii. Tylko dzięki temu razem tworzymy Kościół przepelniony służebną miłością wynikającą z Sakramentu Miłości. W tak ukształtowanej wspólnocie wiary, nawet w wielkim bólu, jaki niesie ze sobą życie zarówno pojedynczego człowieka, jak i całej ludzkości – nędza, choroby,

samotność, przemoc i głód – możliwe będzie realizowanie Bożych przykazań i kroczenie drogą nadziei. Co więcej – wyłaniająca się z kart *Dzienniczka* istota tego sakramentu ma charakter społeczny polegający na wyraźnym wezwaniu do budowania pośród ludzi i różnorodnych wspólnot prawdziwego pokoju poprzez zabieganie o sprawiedliwość, pojednanie i przebaczenie, tak by zawsze mieć w sobie szacunek dla godności każdego człowieka. Tylko dzięki temu Eucharystia może stać się w życiu tym, co sama oznacza w swej celebracji – nieustanną próbą wytrwałego budowania cywilizacji miłości. W naszej trudnej epoce wielkich przeobrażeń i wyzwania Faustyna pokazuje nam jak podjąć odpowiedzialność za realizację posłannictwa Eucharystii we współczesnym świecie. Kto działa według ewangelicznej i eucharystycznej logiki, przeżywa wiarę jako przyjaźń z Bogiem i tak jak On bierze na siebie ciężar materialnych i duchowych potrzeb bliźniego. Nie ma bowiem wiary bez realnego zaangażowania. Stąd uczestniczenie w Eucharystii powinno angażować w takim wymiarze, w jakim możliwe jest dla zwykłego człowieka budowanie świata wolnego od niesprawiedliwości i przemocy.

Wszystko, co we mnie dobrego jest – sprawiła to Komunia święta, jej wszystko zawdzięczam. Czuję, że ten święty ogień przemienił mnie całkowicie. O, jak się cieszę, że jestem mieszkaniem dla Ciebie, Panie; serce moje jest świątynią, w której ustawicznie przebywasz...
(*Dzienniczek*, nr 1392)

Staje się to jednak możliwe tylko wtedy, gdy jak Faustyna widzimy w Eucharystii prawdziwą – rzeczywistą, realną i trwałą – obecność Jezusa. Opisy zawarte w jej notatkach nie tylko wzruszają, ale budzą wręcz zdziwienie co do mocy zjednoczenia Boga i człowieka.

Dziś zrozumiałam wiele tajemnic Bożych. Poznałam, że Komunia święta trwa we mnie do następnej Komunii świętej. Żywa i odczuwalna obecność Boża trwa w duszy, ta świadomość pogrąża mnie w głębokim skupieniu, bez żadnego z mej strony wysiłku... Serce moje jest żywym tabernakulum, w którym się przechowuje żywa Hostia. Nigdy nie szukałam Boga gdzieś daleko, ale we własnym wnętrzu; w głębokości własnego jestestwa obcuje z Bogiem swoim (Dzienniczek, nr 1302).

Jeśli jest tak, jak opisuje Faustyna, to każda msza święta jest niewyobrażalnym spotkaniem (przeniknięciem wręcz) tego, co Boskie z tym, co ludzkie.

*Jezus podaje jej swą dłoń i pozwala [duszy, przyp. JG] łaskawie zasiąść obok siebie. – Uspokaja ją: Widzisz, opuściłem tron nieba, aby się z tobą połączyć. To, co widzisz, jest rąbek dopiero, a już dusza twoja omdlewa z miłości, lecz jak się serce twoje zdumieje, gdy Mnie ujrzysz w całej chwale! Lecz chcę ci powiedzieć, że to życie wiekuiste musi się już tu na ziemi zapoczątkować przez Komunię świętą. Każda Komunia święta czyni cię zdolniejszą do obcowania przez całą wieczność z Bogiem (św. s. Faustyna, *Moje przygotowanie do Komunii świętej*, nr 1810).*

Polska mistyczka w swych eucharystycznych wyznaniach pokazuje, że msza święta najbardziej przybliża nam sakramentalne rozumienie Kościoła, który w Chrystusie jest – jak pięknie mówi II Sobór Watykański – niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego. Sakramentalne zaś spojrzenie na Kościół prowadzi do

rozumienia posługi kapłana i hierarchii jako służby świętemu znakowi Boga a celebracji eucharystycznej jako rzeczywistego uobecniania Boga w świecie. Eucharystia wskazuje na odmienność Kościoła od struktur świata a w szczególności na obecność żywego Boga w tym Kościele. Każda celebracja eucharystyczna – uczy nas zakonnicą z Głogowca – uobecnia i przybliża wiernym dar, jaki Jezus Chrystus uczynił z własnego życia przez śmierć na Krzyżu.

Hostio żywa, Siło jedyna moja, Zdroju miłości i miłosierdzia, ogarnij świat cały, zasilaj dusze mdlejące. O błogosławiona chwilo i momencie, w którym Jezus swoje najmiłosierniejsze Serce zostawił (Dzienniczek, nr 223).

Czytając więc eucharystyczne fragmenty *Dzienniczka* rozumiemy, że sakrament ten przeżyty autentycznie jest służbą duchową i realizowaniem w działaniu aktu miłości. Tylko bowiem dzięki temu Eucharystia uczyni z nas świadków miłosiernej i współczującej miłości Boga, wobec każdego brata i każdej siostry. Tylko to może sprawić, że wokół tajemnicy Mszy Świętej zrodzi się służba miłości ofiarowywanej każdemu bliźniemu a polegająca na tym, iż kocham Boga i z Bogiem każdego człowieka – nawet takiego, którego nie znam lub do którego nie czuję sympatii. Eucharystia uzdalnia nas bowiem do realizowania w codziennym życiu sakramentu miłości.

Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia święta, upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia święta, z niej czerpię siłę, w niej moja moc. Lękam się życia, [jeśli] w którym dniu nie mam Komunii świętej. Sama siebie się lękam. Jezus utajony w Hostii

jest mi wszystkim. Z tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udręki szukam ukojenia. Nie umiałabym oddać chwały Bogu, gdybym nie miała w sercu Eucharystii (Dzienniczek, nr 1037).

Nie ma zatem prawdziwego spotkania z Bogiem bez Kościoła i Eucharystii – mówi nam największa mistyczka XX wieku. To w tajemnicy konsekrowanej Hostii Syn współistotny Ojcu, Ten, którego tylko Ojciec sam zna, składa temuż Ojcu siebie samego w ofierze za ludzkość i całe stworzenie. W Eucharystii Chrystus oddaje Ojcu wszystko to, co od Niego pochodzi. Tu w czasie każdej mszy świętej realizuje się jakieś dogłębne misterium sprawiedliwości stworzenia wobec Stwórcy. Trzeba bowiem, ażeby człowiek oddawał Stwórcy cześć z wdzięcznością i uwielbieniem za wszystko, co od Niego otrzymał. Człowiek nie może stracić poczucia tego długu, który tylko on jeden spośród ziemskich istot może rozpoznać i spłacać jako stworzenie uczynione na obraz i podobieństwo Boga. Jednocześnie jednak biorąc pod uwagę ograniczoność człowieka jako stworzenia oraz fakt, że naznaczony jest grzechem, nie byłby on zdolny do tego aktu sprawiedliwości wobec Stwórcy, gdyby sam Chrystus, współistotny Ojcu Syn i prawdziwy Człowiek, nie stał się eucharystycznym pokarmem. Dlatego w katolicyzmie kapłaństwo jest u samych korzeni kapłaństwem Chrystusa. To On składa w ofierze Bogu siebie samego, swoje Ciało i Krew, a tą własną Ofiarą dokonuje usprawiedliwienia całej ludzkości, a pośrednio całego stworzenia, w oczach Ojca[1]. Codzienna msza święta to zstępowanie do głębi tego misterium. Dlatego uczestniczenie w Eucharystii, szczególnie sprawowanej w Dzień Pański, powinno być dla nas najważniejszym i świętym wydarzeniem życia.

*Najuroczystsza chwila w zyciu moim to chwila, w której przyjmuję Komunię świętą. Do każdej Komunii świętej tęsknię i za każdą Komunię świętą dziękuję Trójcy Przenajświętszej. Aniołowie, gdyby zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej – to jest przyjmowania Komunii świętej, a drugiej – to jest cierpienia (św. s. Faustyna, *Moje przygotowanie do Komunii świętej*, nr 1804).*

Ks. Jacek Grzybowski

[1] Zob. Benedykt XVI, *Posynodalna adhortacja apostolska Sacramentum caritatis*, nr 80-85.